

# Fałkowski, Wojciech

---

## Niezwykły rytuał spotkań władców na wyspie

---

Przegląd Historyczny 97/2, 187-202

---

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WOJCIECH FAŁKOWSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Niezwykły rytuał spotkań władców na wyspie

Spotkania monarchów zawsze wzbudzały zainteresowanie historyków będąc ważnym wydarzeniem politycznym i widocznym przejawem dyskretnych działań dyplomatycznych<sup>1</sup>. Stosowane przy takich okazjach zabiegi propagandowe, prezentowany ceremonial, okazywany przepych i podkreślane dostojność zawsze zwracały uwagę badaczy i miłośników historii<sup>2</sup>. Rozmowy między królami, spotkania władców i zjazdy panujących z potężnymi wasalami i możliwymi koncentrowały uwagę zarówno na politycznych aspektach negocjacji, jak i na wspaniałej oprawie oraz stosowanych sposobach okazywania majestatu. Za każdym razem było to wydarzenie szeroko komentowane przez współczesnych uczestników i obserwatorów, następnie dokładnie omawiane przez zainteresowanych historią polityczną i, od niedawna, analizowane przez badaczy historii kultury i mentalności oraz zachowań rytualnych. Przedmiotem niniejszej pracy jest tylko jeden rodzaj zjazdów królewskich — nietypowe, nieco tajemnicze spotkania monarchów na wyspach.

\*

W lecie 1023 r. doszło do spotkania króla Francji Roberta Pobożnego z cesarzem Henrykiem II. Po latach chłodnej dyplomacji na odległość i wielokrotnych kampanii wojennych we Flandrii i wokół Burgundii obaj władcy postanowili omówić w osobistej rozmowie główne problemy zachodniego chrześcijaństwa i nawzajem wspierać się w swoich strategicznych zamierzeniach. Robert pragnął także dobrego ułożenia stosunków z cesarzem ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną<sup>3</sup>. Od lat trwał ostry konflikt

---

<sup>1</sup> Artykuł jest zmienioną i rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego 25 listopada 2005 na uniwersytecie w Heidelbergu, podczas konferencji *Das Ursprüngliche und das Neue: Rituale im historischen Prozess*, zorganizowanej w ramach Sonderforschungsbereich — Ritualdynamik. Chciałbym podziękować S. Weinfurterowi, B. Schneidmüllerowi, G. Schwedlerowi, J. Sonek za cenne uwagi i sugestie, z których tylko część mogłem wykorzystać.

<sup>2</sup> Przytoczmy dwie prace, które mają za temat spotkania władców i przedstawiają ich listę z okresu średniowiecza, W. K o l b, *Herrscherbegegnungen im Mittelalter*, Bern 1988, oraz I. V o s s, *Herrschartreffen im frühen und hohen Mittelalter*, Köln 1987.

<sup>3</sup> Vide Ch. P f i s t e r, *Études sur le règne de Robert le Pieux (996–1031)*, Paris 1885, s. 226–230.

z Odonem z Chartres o hrabstwa Troyes i Meaux, który nagle zaostrzył się w 1022 r.<sup>4</sup> Równolegle stale podejmowane były próby zawarcia porozumienia z Rudolfem III, królem Burgundii, które miały doprowadzić do zawarcia układu o dziedziczeniu królestwa na korzyść Kapetyngów i odrzuceniu zwierzchności Cesarstwa<sup>5</sup>. Jednocześnie król Francji nie porzucił marzeń o sprawowaniu przywództwa na obszarze całego dawnego imperium karolińskiego. Nie mogąc osiągnąć tego celu samodzielnie, musiał ułożyć się z cesarzem<sup>6</sup>. Z kolei Henryk II dążył do zdobycia pozycji najwyższego autorytetu świeckiego i marzył o generalnej reformie Kościoła, przeprowadzonej wprawdzie wspólnie z papieżem, ale pod ścisłym nadzorem cesarza<sup>7</sup>. Narzucającym się rozwiązaniem było więc zawarcie porozumienia między monarchiami, jak również ustanowienie pokoju (*Treuga Dei*) na całym obszarze obu królestw<sup>8</sup>. Spotkanie stało się zatem wydarzeniem zupełnie wyjątkowym, które w dużym stopniu zmieniało istniejący układ sił i powiązań w ramach elit władzy obu monarchii. Dla spotykających się władców była to także znakomita okazja do zademonstrowania swojego majestatu i możliwości politycznych. Oczywiście rozmowy wzbudziły powszechne zainteresowanie i wywołały wiele komentarzy. „Gesta episcoporum camera-censium” poświęciły temu wydarzeniu osobną relację, w której podkreślono znaczenie tego spotkania dla całego Cesarstwa, jak również dla bieżących spraw politycznych i zbawienia wszystkich poddanych<sup>9</sup>.

Spotkanie miało się pierwotnie odbyć w końcu lipca, ale zostało przesunięte o dwa tygodnie z powodów organizacyjnych<sup>10</sup>. Zjazd wcześniej starannie zaplanowano i podzielono na dwie części. Najpierw do króla Francji przybył cesarz, by z kolei następnego dnia do siedziby Henryka mógł udać się Robert<sup>11</sup>. Towarzyszyła im duża grupa najwybitniejszych możliwych, znakomych osobistości, a nawet książęta i władcy rozlicznych ludów<sup>12</sup>. Autor podkreślił, że cesarz, mający niekwestionowaną wysoką pozycję, jako pierwszy, w geście

<sup>4</sup> Sytuację wewnętrzną w tym okresie analizuje L. Halphen, *La lettre d'Eudes II de Blois au roi Robert*, [w:] idem, *A travers l'histoire du Moyen Age*, Paris 1950, s. 241–250. Vide także F. Lot, *Études sur le règne de Hugues Capet*, Paris 1903, s. 412; J.-F. Lemarignier, *Le gouvernement royal aux premiers temps capétiens (987–1108)*, Paris 1965, s. 59–65.

<sup>5</sup> F. Menant, H. Martin, B. Merdrignac, M. Chauvin, *Les Capétiens. Histoire et dictionnaire (987–1328)*, Paris 1999, s. 39–40.

<sup>6</sup> Na temat ideowego zaplecza rządów kapetyńskich vide: A. Lewis, *Royal Succession in Capetian France. Studies on Familial Order and the State*, Harvard, Mass. 1981, s. 16–43.

<sup>7</sup> Vide: S. Weinfurter, *Heinrich II. (1002–1024): Herrscher am Ende der Zeiten*, Regensburg 1999, s. 224–225. Na temat treści ideowych rządów Henryka II, vide idem, *Authority and Legitimation of Royal Policy and Action*, [w:] *Medieval Concepts of the Past. Ritual, Memory, Historiography*, wyd. G. Althoff, J. Fried, P. J. Geary, Cambridge, Mass. 2002, s. 19–37.

<sup>8</sup> Cf. H.-W. Gertz, *Protection of the Church, Defense of the Law, and Reform: On the Purposes and Character of the Peace of God, 989–1038*, [w:] *The Peace of God. Social Violence and Religious Response in France around the Year 1000*, wyd. T. Head, R. Landes, Ithaca 1992, s. 259–279.

<sup>9</sup> *Gesta episcoporum cameracensium* (dalej: *Gesta*), MGH, *Scriptores*, t. VII, s. 393–525.

<sup>10</sup> Narada została wspomniana przez Ch. Pfister, op. cit., s. 369.

<sup>11</sup> *Gesta*, s. 480: *Hic autem imperator egressus, ad Evosium, — ibi scilicet cum Rotberto rege colloquium habiturus, sed de statu imperii, ac non tantum de mundanis verum de spiritualibus locutus; — Qui nimirum quanto maior tanto humilior, regi Rotberto, cum ad se veniret, in villa Mosomo in die festo sancti Laurentii occurrere estimavit; in crastino vero sancti Gaugerici venientem ad se cum summa veneratione suscepit. Hoc autem tam speciale colloquium et tantae sollemnitatis conventum non est meae pavitatis evolvere —*

<sup>12</sup> Ibidem: *ubi quidem diversarum nationum duces ac satrapae, ubi summorum et illustrium virorum, tam episcoporum videlicet quam et abbatum, in numero confluxere personae*. Do udziału w zjeździe został zaproszony m.in. Fulbert z Chartres, który nie przybył ze względu na chorobę, vide: *The Letters and Poems of Fulbert of Char-*

pokory, udał się w odwiedzin i dopiero następnego dnia przyjmował króla z rewizytą<sup>13</sup>. Zawarty został pakt przyjaźni (*amicitia*) i wymieniono wspaniałe dary. Cesarz otrzymał ząb św. Wincentego. Także wszyscy pozostali uczestnicy spotkania obdarowali się nawzajem kosztownymi prezentami. Autor roczników bardzo podkreślał podniosłą atmosferę narady i znaczenie prowadzonych rozmów dla zgody między monarchami i pokoju w całym Cesarstwie (*de pacis et iustitiae*)<sup>14</sup>. Osobno komplementował tłum przybyłych gości oraz wspaniały i dworny sposób prowadzenia rozmów<sup>15</sup>.

Zjazd tak znakomitych monarchów musiał być bardzo szeroko komentowany, nic zatem dziwnego, że został również omówiony w kronice Rudolfa Glabera. Przedstawiony opis pokrywa się z relacją roczników, w wielu szczegółach jednak ją uzupełniając. Autor w pierwszej kolejności odniósł się do samej organizacji spotkania. Glaber, podobnie jak autor „*Gestae*”, usytuował je nad graniczną rzeką obu królestw, Mozą. Według jego relacji Henryk stacjonował na zachodnim brzegu rzeki, natomiast Robert pozostał z drugiej strony. Rozmowy prowadzone przez rzekę musiały trwać kilka dni, ponieważ obaj władcy zdołali wspólnie wydać przywilej dla klasztoru w Mouzon, który posiadał dobra w obu królestwach<sup>16</sup>. W tym czasie także rozstrzygano szczegółowe kwestie protokolarne, związane z dokładnym miejscem spotkania monarchów. Wtedy także powstało pytanie, czy władca może i powinien przekraczać granicę, by udać się do siedziby swojego partnera. Mogłoby to bowiem stwarzać dla niego sytuację niezwykle upokarzającą robiąc wrażenie, że monarcha przybywa specjalnie w celu udzielenia pomocy innemu władcy, ponieważ jest zobowiązany dać mu *auxilium*. Wskazywałoby to na jednego z panujących jako na osobę potężniejszą i seniora, podczas gdy drugi byłby w tej sytuacji zmuszony służyć mu pomocą jako słabszy i podporządkowany. Lepiej byłoby zatem, stwierdza kronikarz relacjonując opinie doradców, gdyby każdy z monarchów wypłynął łodzią na środek rzeki i następnie, pośrodku nurtu, obaj przesiedli się do trzeciej łodzi i w ten sposób odbyli rozmowy<sup>17</sup>.

---

tres, wyd. F. B e h r e n d s, Oxford 1976, nr 81: *Sacram maiestatis vestrae nuperrime suscepi monentem me VI kalendas Augusti vestro et Heinrici imperatoris interesse colloquio* — —.

<sup>13</sup> Zjazd odbył się 10 i 11 sierpnia w dwóch miejscowościach Ivois i Mouzon, vide J. F. B ö h m e r, *Regesta imperii*, t. II, *Sächsisches Haus: 919–1024, Die Regesten des Kaiserreiches unter Heinrich II*, J. B ö h m e r, T. G r a f f, Wien 1971, nr 2041a.

<sup>14</sup> *Gesta*, s. 480: *Ibi certe pacis et iustitiae summa definitio mutuaeque amicitiae facta reconciliatio; ibi quoque diligentissime de pace sanctae Dei aecclesiae maxime tractatum est, et quomodo christianitati, quae tot lapsibus patet, melius subvenire deberent*. Cf. uwagi B. S c h n e i d m ü l l e r, *Otto III. — Heinrich II. Wende der Königsherrschaft oder Wende der Mediaevistik?*, [w:] *Otto III. Heinrich II. Eine Wende?*, wyd. B. S c h n e i d m ü l l e r, S. W e i n f u r t e r, Sigmaringen 1997, s. 37–39; W. K i e n a s t, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit (900–1270): Weltkaiser und Einzelkönige*, t. I, s. 146–148.

<sup>15</sup> *Gesta*, s. 480: *Quicumque ergo illuc convenerant imperatoriam magnificentiam cognituri, mirati profecto quae viderant, dicebant se plura vidisse quam rumor fuisset. Nullum enim regem aut Persarum aut Arabum huic conferre audebo, quamvis eos cunctis gentibus opibus prestare legissem*.

<sup>16</sup> Wspólny dokument obu władców, wydany 6 sierpnia, został opublikowany w: Ch. P f i s t e r, op. cit., s. LIV–LV.

<sup>17</sup> *Rodulfi Glabri Historiarum Libri Quinque*, wyd. J. F r a n c e, Oxford 1989, lib. III, cap. 8 (s. 108): *Nam cum aliquando ad invicem colloquendum super Mosam fluvium, qui limes est utriusque regni, convenissent pluresque ex ambobus partibus musitarent indecens esse ut quis illorum, tantorum scilicet regum, semet humilians quasi in alterius transiret auxilium, hoc etiam fore potissimum ut in fluminis medio navibus portarentur simul locuturi*.

W tej sytuacji, przywołując biblijną maksymę, że im większym się jest, tym bardziej trzeba być pokornym<sup>18</sup>, cesarz jako pierwszy udał się na drugi brzeg. Przeprowadził się jedynie z nieliczną świtą. Po przybyciu władcy wymienili pocałunki, następnie wysłuchali mszy i zjedli razem posiłek. Król Robert ofiarował cesarzowi wiele bardzo kosztownych prezentów, w tym także sto świetnych koni z bogatą uprzężą. Henryk wybrał tylko ewangeliarz oraz relikwiarz z zębem św. Wincentego, odmawiając przyjęcia pozostałych darów<sup>19</sup>. Następnego dnia król przybył do obozu cesarza i po zjedzeniu obiadu przyjął jedynie parę złotych waz, nie zgadzając się na przyjęcie pozostałych ofiarowanych podarków. Następnie władcy potwierdzili zawartą dzień wcześniej przyjaźń (*amicitia*) i powrócili do swoich krajów<sup>20</sup>. Przed rozstaniem wszyscy pozostali uczestnicy spotkania potwierdzili pakt przyjaźni z Robertem Pobożnym, ofiarowali mu kosztowne dary i prosili go o pomoc<sup>21</sup>.

Obie relacje zgodnie podkreślają wspaniałą atmosferę rozmów i osiągnięcie pełnego porozumienia. Mimo to problemem przy organizacji spotkania było znalezienie właściwego miejsca na bezpośrednie rozmowy monarchów. Propozycja spotkania na środku granicznej rzeki miała podkreślać całkowitą równość obu władców, z których żaden nie musiał składać wizyty drugiemu. Miejsce musiało być zatem nie tylko neutralne, ale również zapewniać pewną izolację i dyskrecję. Jednocześnie złożenie królowi pierwszej wizyty przez cesarza zrównało status obu rozmówców, ponieważ wyższa godność Henryka I została zrekomensowana bardzo wyraźnym gestem kurtuazji.

Niemal sto lat wcześniej król Franków zachodnich Karol Prostack spotkał się w pobliżu Bonn z Henrykiem I. Spotkanie odbyło się późną jesienią 921 r. na środku Renu. Karol nadciągnął z zachodu i pozostał po swojej stronie rzeki, ze wschodu zaś przybył Henryk i zatrzymał się na drugim brzegu<sup>22</sup>. Przygotowania do bezpośredniego spotkania monarchów trwały aż trzy dni, licząc od czasu przybycia pod Bonn<sup>23</sup>. Oba orszaki długo obserwowały się z przeciwnych brzegów rzeki i dopiero po potwierdzeniu przysięgą warunków spotkania przystąpiono do realizacji wynegocjowanego planu. Obaj władcy wsiedli do swoich łodzi i popłynęli na środek rzeki. Tam przesiadli się do trzeciej barki, zakotwiczo-

<sup>18</sup> Księga Syracha, 3, 18: „O ile wielki jesteś, o tyle się uniżaj, a znajdziesz łaskę u Pana”.

<sup>19</sup> Glaber, ibidem: *imperator transiit cum paucis ad regem Francorum nimioque amplexu semet deosculantes, sacramentisque missarum decenter ab episcopis in conspectu illorum celebratis, prandere simul utrisque congruit. Obtulit Rotbertus rex immensa munera auri atque argenti et preciosarum gemmarum Henrico, centum insuper equos — — At Henricus cernens amici liberalitatem, suscepit ex illis tantum librum evangelii, auro et lapidibus preciosis insertum, ac philaterium simile factum continens dentem sancti Vincentii levite et martyris — —*

<sup>20</sup> Glaber, s. 110: *Sequenti igitur die iterum rex Rotbertus cum episcopis transiens ad imperatoris tentoria, qui eum satis sublimis suscipiens, expletoque simul prandio, centum libras ei ex auro puro obtulit. Rex quoque pares tantum naves auri ex illo sumpsit, firmatoque uterque pacto amicitie rediere ad propria.*

<sup>21</sup> Glaber wymienia tutaj króla Anglii Ethelreda, króla Burgundii Rudolfa III oraz Sancho III, króla Nawarry, *mittebant ei munera et petebant ab eo auxilia.*

<sup>22</sup> Dokument wydany podczas tych rokowań znajduje się w: MGH, *Constitutiones*, t. I, wyd. L. Weiland, Hanower 1893, nr 1: *Convenerunt enim ambo illustres reges, sicut inter se discurrentibus legatis convenerant, II. Novas Novembris, feria prima; dominus enim Karolus super Rhenum flumen ad Bonnam castrum et strenuus Heinricus ex altera parte Rheni.*

<sup>23</sup> 4 listopada Henryk I jeszcze był w Bonn, natomiast 7 listopada doszło do spotkania, vide J. F. Böhmert, op. cit., s. 7–8.

nej na rzece i przeznaczonej na miejsce rozmów<sup>24</sup>. Dopiero wtedy padły słowa przysięgi i został zawarty pakt przyjaźni<sup>25</sup>. Dokument wydany z tej okazji nie precyzuje ile osób uczestniczyło w tej nieco ryzykownej eskapadzie. Załączona lista świadków zawiera jednak imiona 32 osób, które pod przysięgą potwierdziły zawarty traktat. Jeżeli dodać jeszcze obu władców oraz co najmniej kilku dworzan, rycerzy i kilkunastu wiosłarzy, to cała grupa musiała liczyć przeszło 50 osób<sup>26</sup>. Wskazywałoby to na duży rozmiar trzeciej barki oraz znaczne trudności techniczne związane z przeprowadzeniem tego planu. Dodatkowo musiały być także przetransportowane relikwie, na które przysięgali władcy<sup>27</sup>. Ani kłopoty organizacyjne, ani wysoki stan rzeki jesienią nie skłoniły jednak żadnej ze stron do zrezygnowania z tak pomyślanej ceremonii.

W ten sposób żaden z monarchów nie był zmuszony do podróży na terytorium sąsiada. Nie było również problemów z określeniem pierwszeństwa przy składaniu wizyty, ani z protokołem rewanżu. Spotkanie odbyło się w miejscu całkowicie neutralnym i przy zachowaniu pełnej równości obu monarchów, jakby uwzględniając wątpliwości, o których pisał sto lat później Rudolf Glaber. Było to tym bardziej istotne, że z jednej strony występował król karoliński, marzący o odbudowaniu świetności rodu i rozciągnięciu swoich wpływów na wschód od Renu. Z drugiej zaś pozostawał nowo wybrany władca Franków wschodnich, szukający uznania wśród elity dawnego cesarstwa karolińskiego i aktywnie wspierający antykarolińską opozycję Robertynów<sup>28</sup>. Zwraca uwagę użyta w dokumencie tytulatura obu królów. Obaj zostali przedstawieni całkowicie równorzędnie, Karol jako *rex Francorum occidentalium*, a Henryk jako *rex Francorum orientalium*<sup>29</sup>. Tytulatura została zatem dopasowana do przebiegu ceremonii i była jednym z elementów dokładnie zaplanowanej wymowy ideowej zawieranego traktatu. Miał on wzmacniać pozycję obu monarchów i podkreślać ich wzajemną przyjaźń oraz równość w hierarchii prestiżu<sup>30</sup>. Spotkanie na Renie było tego publiczną manifestacją.

<sup>24</sup> Ibidem, *in medio Rheni fluminis saepius dicti principes de navibus quisque suis in tertiam ascenderunt, quae ancorata in fluminis medio gratia eorum colloqui fixa erat* — —

<sup>25</sup> Ibidem: *inter ipsos prefatos principes unanimatis pactum ac societatis amicitia quaesita repertaque exordia sumpsit, prout visa sunt competentia*. Na temat składanych tam przysięg, vide G. Althoff, *Amicitiae und Pacta. Bündnis, Einung, Politik und Gebetsgedenken im beginnenden 10. Jahrhundert*, Hannover 1992, s. 23–24, 31. Wcześniej wspominali o tym spotkaniu R. Parisot, *Le royaume de Lorraine sous les Carolingiens (843–923)*, Paris 1898, s. 644–647, oraz A. Eckel, *Charles le Simple*, Paris 1899, s. 113.

<sup>26</sup> Dokument wydany *in medio Rheni fluminis* został poświadczony przez 5 biskupów i 10 komesów ze strony Karola Prostaka oraz przez 6 biskupów i 11 komesów ze strony Henryka I. Także w *Annales Lobienses* znajdujemy informację, że spotkanie odbyło się na środku rzeki, *in medio Rheni fluminis apud Bonnam*, MGH SS, t. XIII, s. 233.

<sup>27</sup> W akcie poświadczającym zawarcie paktu przyjaźni znajdujemy formułę przysięgi obu królów. Kończy się ona uroczystym zapewnieniem: *Sic me deus adiuvet et istae sanctae reliquiae* (cap. 2).

<sup>28</sup> Cf. K. Schmid, *Zur amicitia zwischen Heinrich I. und dem westfränkischen König Robert im Jahre 923*, [w:] *Francia*, t. XII, 1984, s. 135–139, który podkreśla siłę stronników Roberta na dworze Henryka oraz zręczną politykę całego stronnictwa.

<sup>29</sup> Cf. W. Schlesinger, *Die Königserhebung Heinrichs I., der Beginn der deutschen Geschichte und die deutsche Geschichtswissenschaft*, „Historische Zeitschrift”, t. CCXXI, 1975, s. 545, który uważa, że obie formuły intylucyjne zostały stworzone specjalnie na tę okazję. Także W. Kienast, op. cit., s. 52, zwraca uwagę na wyjątkową tytulaturę obu władców.

<sup>30</sup> Na temat istniejącego wówczas kontekstu politycznego vide H. Büttner, *Heinrichs I. Südwest- und Westpolitik*, Konstanz 1964, s. 18–21, również B. Schneidmüller, *Französische Lothringenpolitik im 10. Jahrhundert*, „Jahrbuch für Westdeutsche Landesgeschichte”, t. V, 1979, s. 14–20.

Rozpatrzmy jeszcze jeden przykład spotkania na środku rzeki. W czerwcu 842 r. doszło do wspólnej narady trzech synów Ludwika Pobożnego, Lotara, Ludwika i Karola. Od wielu już lat stosunki między braćmi charakteryzowała wzajemna podejrzliwość, stała gotowość do walki i ciągle próby przeciągania na swoją stronę nowych zwolenników<sup>31</sup>. Decyzje z ostatnich lat panowania Ludwika Pobożnego — odebranie Akwitanii synowi Pepina, ciągle utrzymywanie Lotara z daleka od centrum cesarstwa i najważniejszych spraw państwa i dynastii, stałe roszady w najbliższym otoczeniu dworskim, wreszcie zwycięska kampania wojenna w 839 r. — wszystko to prowadziło do pogłębienia wzajemnej nieufności i rosnących obaw<sup>32</sup>. Śmierć Ludwika Pobożnego w 840 r. zburzyła delikatną równowagę sił i na nowo postawiła kwestię zarówno wielkości dzielnic przejmowanych przez trzech spadkobierców, jak i zakresu władzy nowego cesarza, Lotara<sup>33</sup>. Rok 842 przyniósł kolejną próbę wytyczenia granic między królestwami trzech władców. Dwaj młodszy, w tym okresie ściśle ze sobą współdziałający, Ludwik i Karol, nie chcieli zaakceptować zwierzchniej władzy Lotara, mimo jego zdecydowanych działań oraz obietnic adresowanych do wszystkich posiadaczy *honores*<sup>34</sup>. Przemarsze wojsk i szczegółowo zaplanowane kampanie wojenne oraz spotkania i negocjacje młodszych braci dokładnie wypełniły pierwsze lata samodzielnej władzy<sup>35</sup>. Wiosną 842 r. Ludwik i Karol przysięgli sobie zgodę, a ich porozumienie zostało uroczysto potwierdzone przez możnych z obu części cesarstwa<sup>36</sup>. Dopiero wówczas posłano do Lotara z ofertą rozmów. W takiej sytuacji do ustalenia daty i miejsca spotkania wszystkich trzech braci doszło bardzo szybko<sup>37</sup>. Roczniki z Saint-Bertin podają krótko, że w okolicach Mâcon wybrano wyspę na rzece i tam zorganizowano wspólny zjazd<sup>38</sup>. Podczas obrad ustalono warunki zachowania pokoju i przyjaźni, które następnie zostały za-

<sup>31</sup> Vide: J. L. Nelson, *Charles le Chauve*, Paris 1994, s. 111–126. Także eadem, *The Last Years of Louis the Pious*, [w:] *Charlemagne's Heir. New Perspectives on the Reign of Louis the Pious (814–840)*, wyd. R. Collins, P. Godman, Oxford 149–151, gdzie próba ukazania zręcznej i konsekwentnej polityki Ludwika u schyłku jego rządów.

<sup>32</sup> B. Simon, *Jahrbücher des fränkischen Reichs unter Ludwig dem Frommen*, t. II, Leipzig 1876.

<sup>33</sup> Cf. J. L. Nelson, op. cit., s. 130–147. Dokładną relację z wydarzeń w tych latach zawdzięczamy Nithardowi, który przedstawił przebieg rozgrywki między braćmi. Nithard, *Histoire des fils de Louis le Pieux*, wyd. Ph. Lauer, Paris 1964, lib. II i III. Na ten temat vide J. L. Nelson, *Public „Histories” and Private History in the work of Nithard*, [w:] eadem, *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 195–237.

<sup>34</sup> Znamienna jest informacja kronikarza, że Lotar usiłował zjednać sobie strachem lub obietnicą zysku wszystkich możnych, Nithard, lib. II, cap. 1, *cupiditate terroreque illecti undique ad illum [Lotara] confluunt*.

<sup>35</sup> Vide: J. L. Nelson, *The Search for Peace in a Time of War: The Carolingian Bruderkrieg, 840–843*, [w:] *Träger und Instrumentarien des Friedens im hohen und späten Mittelalter*, wyd. J. Fried, Monachium 1996, s. 87–114; E. Screeen, *The importance of the emperor: Lothar I and the Frankish civil war, 840–843*, „Early Medieval Europe” t. XII, 2003, s. 25–51.

<sup>36</sup> *Annales de Saint-Bertin*, wyd. F. Grat, J. Vielliard, S. Clémencet, L. Levillain, Paris 1964, (842 r.), s. 41: *Hlodovicus et Karolus — sacramento sese alterutro devinxerunt; fideles quoque populi partes utriusque pari se iuramento constrixerunt* — Na temat przysięgi strasburskiej i współdziałania w tym czasie Ludwika i Karola, vide F. Lot, L. Halphen, *Le règne de Charles le Chauve*, Paris 1909, t. I, s. 47–55. Całościowy opis ideowej sytuacji w tym okresie znajdujemy w P. Classen, *Die Verträge von Verdun und von Coulaines als politische Grundlage des westfränkischen Reiches*, „Historische Zeitschrift” t. CXCVI, s. 1–35.

<sup>37</sup> Cf. J.-F. Böhm, E. Mühlbacher, *Die Regesten des Kaiserreichs unter den Karolingern (751–918)*, t. I, Innsbruck 1889, s. 408. Spotkanie miało miejsce 5 czerwca.

<sup>38</sup> *Annales de Saint-Bertin*, (842 r.), s. 42: *Electo ad hoc negotium Matasconis urbis vicinio illuc utrimque coitur, et utriusque partis castra Arare fluvio dirimente, in quondam insulam eiusdem fluminis ad commune colloquium aspectumque coeunt* —

przysiężone. Natomiast rozmowy na temat dokładnego przebiegu granic odroczone do następnego spotkania w październiku w Metz, widocznie żeby nie psuć atmosfery porozumienia i wzajemnego zaufania<sup>39</sup>. Nad wytyczeniem granic miało debatować w sumie 120 zaufanych doradców, po czterdziestu z każdej strony. Zatem techniczne rokowania decyzją zjazdu na wyspie zostały przekształcone w obrady możnych z trzech dzielnic cesarstwa, którzy mieli nie tylko zakończyć spór, ale także gwarantować dotrzymanie porozumień<sup>40</sup>.

Nieco więcej szczegółów podaje Nithard, który poświęcił temu wydarzeniu więcej uwagi. Dokładnie wskazał wyspę na Saône o nazwie Ansilla i podkreślił, że każdy z braci przybył tam w towarzystwie równej liczby możnych (*aequo numero priorum*)<sup>41</sup>. Trzej władcy przysięgli zachować pokój, uzgodnili procedurę podziału całego imperium i zgodzili się na późniejszy termin negocjacji w sprawie granic, który wcześniej zaproponowali ich doradcy. Jako pierwszy wyboru dzielnicy dokonać miał Lotar, ale wszyscy trzej obiecali zagwarantować prawomocność podziału. Wyraźnie widać, iż mimo obecności doradców na wyspie nie prowadzono prawdziwych negocjacji, zadowalając się uzgodnieniami jedynie w sprawach zasadniczych<sup>42</sup>. Spotkanie miało za cel stworzenie sprzyjającej atmosfery, która umożliwiłaby prowadzenie wspólnej polityki w skali całego imperium. Nie miało jednak służyć szczegółowym dyskusjom i konkretnym decyzjom. Natomiast towarzyszący Karolingom moiżni gwarantowali dotrzymanie zawartego porozumienia, podobnie jak miało to miejsce podczas wiosennych negocjacji dwóch młodszych braci. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zdanie kończące relację z tego spotkania. „Po wymienieniu przyjaznych uwag, w nastroju pokojowym bracia udali się do swoich obozów, pozostawiając omawianie innych spraw do następnego dnia”<sup>43</sup>. A zatem drobiazgowo ustalenia, podobnie jak rozmowy o dokładnym przebiegu granic pozostawiono na inne okazje, do prowadzenia w warunkach bardziej komfortowych. Wybór wyspy jako miejsca obrad miał zatem służyć innym celom niż techniczne rokowania. Podobnie jak na łodzi zakotwiczonej na Renie, na wyspie Ansilla podjęto jedynie generalne decyzje, stworzono podniosłą atmosferę pojednania i współpracy oraz złożono uroczystą przysięgę potwierdzającą dotrzymanie ustalonych warunków. Obserwatorzy mieli wprawdzie wątpliwości, czy pokój będzie trwały i jak długo bracia pozostaną w zgodzie<sup>44</sup>, ale zjazd na wyspie z pewnością stworzył warunki do współpracy i dalszych rokowań.

<sup>39</sup> Ibidem: *Ubi venia de praeteritis perperam gestis vicissim postulata atque accepta, sacramentum quoque alter alteri verae pacis fraternitatisque iuraverunt et de regni totius aequis portionibus diligentius faciendis Kalendis Octobribus in urbe Mediomatricorum Mettis vocabulo decreverunt.*

<sup>40</sup> *Annales Fuldenses*, [w:] *Quellen zur karolingischen Reichsgeschichte*, t. III, wyd. R. R a u, Berlin 1960, s. 30 (842 r.): *e partibus singulorum XL ex primoribus electi in unum convenientes regnum aequaliter describerent, quo facilius postmodum inter eos pari sorte divideretur.*

<sup>41</sup> Nithard, lib. IV, cap. 4 (s. 130): *propter civitatem Madasconis, in insula que Ansilla dicitur, cum aequo numero priorum Lodharius, Lodhuvicus et Karolus conveniunt.*

<sup>42</sup> Ibidem: *hoc sacramentum mutuo sibi iuraverunt, videlicet ut ab ea die et deinceps invicem sibi pacem conservare deberent — regnum omne absque Langobardia, Baioaria et Aquitania cum sacramento, prout aequius posent, in tribus partibus sui dividerent; electioque partium ejusdem regni esset Lodharii —*

<sup>43</sup> Ibidem: *Quo expleto adhibitisque verbis pacificis, pacifice discedunt, ad castra redeunt, in crastinum de ceteris deliberaturi.*

<sup>44</sup> *Annales Xantenses* wyraźnie zaznaczyły brak wiary w bliską i zgodną współpracę w przyszłości, *Quellen zur karolingischen Reichsgeschichte*, t. II, wyd. R. R a u, Berlin 1960, s. 346: *Illicque, intervenientibus viris strenuis, iterum tripartito regno Francorum, in pace, tamen non firma, discesserunt a se —*



Podobne rozdzielanie technicznych negocjacji doradców i właściwego spotkania władców, połączone ze zmianą miejsca obrad obserwujemy przy okazji dyplomatycznych zabiegów prowadzonych po bitwie pod Grunwaldem. Inicjatywa rozmów wyszła od strony krzyżackiej, która chciała osłabić wzajemną wrogość w stosunkach z Polską. Wykorzystano w tym celu zmianę wielkiego mistrza i wybór Michała Kuchmeistera, bardziej skłonnego do negocjacji i zacieśnienia kontaktów z polskim królem Władysławem Jagiełłą<sup>45</sup>. Pierwsze uzgodnienia poczyniono już jesienią 1413 r., jeszcze przed wyborem nowego wielkiego mistrza<sup>46</sup>. Orszak krzyżacki miał zatrzymać się w Toruniu, natomiast król, zgodnie z ustalonym planem powinien przebywać w Brześciu Kujawskim, po drugiej stronie granicy, która w tym miejscu biegła po Wiśle. Doradcy mający prowadzić rokowania dostali jako miejsce postoju dwie wsie, również po obu stronach rzeki. Negocjacje ekspertów, do których doszło wiosną 1414 r. trwały tydzień i dotyczyły spraw bardzo konkretnych i szczegółowych: zatargów przygranicznych i korekty linii granicznej, skarg kupców na opłaty przewozowe oraz kontaktów między rycerstwem z pogranicznych prowincji<sup>47</sup>. Krzyżackie skargi na wielkiego księcia Litwy Witolda pozostawiono bez dyskusji, do czasu spotkania wielkiego mistrza i króla. Obrady były prowadzone w siedzibie polskich doradców, we wsi Grabie na brzegu rzeki.

Natomiast spotkanie Jagiełły i Kuchmeistera rozpoczęło się kilka dni później, już po zakończeniu pierwszej fazy rozmów. Trwało tylko jeden dzień i odbyło się niedaleko miejsca spotkań ekspertów, na wyspie na Wiśle, w pobliżu Raciąża<sup>48</sup>. Tłumaczem był podkanclerzy koronny, Dunin ze Skrzyńska, natomiast relacja z rozmowy zachowała się w archiwum krzyżackim w formie zapisu kolejnych wypowiedzi. Wielki mistrz przypomniał ostatnie rozmowy z polskim poselstwem jeszcze z okresu przed bitwą pod Grunwaldem i skarżył się na agresywną politykę Witolda. Jagiełło natomiast starał się uspokajać i zapewniał o swojej dobrej woli. Podniesiono jednak temat przynależności Pomorza Gdańskiego, powołując się na werdykt sądu odbytego w Warszawie w 1339 r. Król chciał także odzyskać ziemię chełmińską, michałowską, Drezdenko i Santok<sup>49</sup>. Niestety nie znamy szczegółów technicznych, ani oprawy ceremonialnej tych rozmów. Zastanawia jednak decyzja zorganizowania ich poza miejscem spotkań ekspertów i przeniesienia rozmów dwóch władców na małą wyspę pośrodku rzeki. Z pewnością był to wybór miejsca neutralnego, leżącego niejako w połowie drogi między oboma państwami. Rokowania między doradcami prowadzone były jednak w siedzibie polskich ekspertów i nie przeszkadzało to żadnej ze stron. Najważniejsze jednak wydaje się, że w sytuacji politycznej po zwycięstwie pod Grunwaldem Jagiełło posiadał zdecydowaną przewagę zarówno polityczną, jak i militarną i mógł

<sup>45</sup> Vide: W. Nöbel, *Michael Kuchmeister. Hochmeister des Deutschen Ordens (1414–1422)*, [w:] *Quellen und Studien zur Geschichte des deutschen Ordens*, t. V, Bad Godesberg 1969, s. 73–78.

<sup>46</sup> Cf. Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, red. M. Biskup, Warszawa 1980, s. 375–376.

<sup>47</sup> Protokół z rozmów wydał Z. H. Nowak, *Protokół z rokowań polsko-krzyżackich w Grabiu i na kępie wiślanej pod Raciążkiem w roku 1414*, [w:] *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, red. A. Czachowski, Toruń 1984, s. 147–175, vide s. 153–154. Rokowania doradców były prowadzone w dniach 24–30 kwietnia, natomiast spotkanie władców odbyło się między 2 a 5 maja 1414.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 168: *legete uns eynen nemlichen tag czu ym uff eyn werder czu komen uff der Weysel by deme Ratczans — und sulden czihen uff eyn werder myttene an der Weysel.*

<sup>49</sup> Ibidem, s. 153: *Czum irsten Pomern, Colmen Michelaw, Drisenaw und Santog begeret der koning widerczhaben.* Także s. 164.

dyktować warunki, zwłaszcza w sprawach mniej istotnych. Zgodził się jednak bez sprzeciwu na obrady w miejscu trudno dostępnym i niewygodnym.

Analogię do prezentowanych przykładów znajdujemy w kronikach pruskich z połowy XIII w. Niedawno sprowadzony Zakon Krzyżacki prowadził starannie zaplanowaną ekspansję na ziemie Prusów, rozszerzając także swoje władanie ku północy, wzdłuż Wisły. Prowadziło to nieuchronnie do konfliktu z księciem Pomorza Gdańskiego Świętopelkiem. Kampanie wojenne na ziemie Prusów były często blokowane przez wojska i zabiegi dyplomatyczne księcia<sup>50</sup>. Z kolei protesty krzyżackie i argumentacja o potrzebie rozszerzania wiary chrześcijańskiej zmuszały obie strony do prowadzenia stałej gry politycznej, tworzenia sojuszków i prowadzenia negocjacji. Jednocześnie sukces wyprawy krzyżowej na Pomorze w 1244 r. oznaczał, że Świętopelk walczy nie tylko z Zakonem Krzyżackim, ale z całą koalicją chrześcijańską<sup>51</sup>. Powodzenie krucjaty i przegrana bitwa oddały inicjatywę w ręce Zakonu Krzyżackiego. Kronikarz Piotr z Dusburga napisał, że Pomorze zostało spustoszone sprawiedliwym wyrokiem Boga, a książę Świętopelk, który „jak lew ryczący z podniesioną grzywą krążył szukając sposobu jak zniszczyć braci i młodą uprawę wiary w ziemi pruskiej, teraz jakoby potulny baranek z opuszczonymi oczyma i ze zwieszoną głową pokornie błagał braci, aby raczyli objąć go łaską miłosierdzia”<sup>52</sup>. W 1246 r., za sprawą legata papieskiego został zawarty rozejm, który trwał przeszło rok<sup>53</sup>. Dotrzymanie warunków rozejmu było gwarantowane przez zakładników, wśród których znajdował się syn księcia. Świętopelk starał się wszelkimi sposobami uwolnić go i usilnie zabiegał o pomoc w tej sprawie. Zwrócił się także z prośbą o interwencję do jednego z najwybitniejszych rycerzy przybyłych na krucjatę, Henryka z Lichtensteinu. Ten jednak odmówił, powołując się na warunki pokoju i wcześniejsze zrywanie umów przez księcia. „Swojego syna nie możecie odzyskać w żaden sposób, ponieważ pokój, dla zabezpieczenia którego wydaliście syna jako zakładnika, nie raz, lecz wielokrotnie zrywaliście wspierając niewiernych i tych, którzy wyrzekli się wiary chrześcijańskiej, wielokrotnie razem z ich wojskiem grabieżą i ogniem niszczyliście ziemię należącą do chrześcijan i braci, i sprawie wiary, która pomimo nieskończonych prześladowań chrześcijan wspaniale posunęła się naprzód, szkodziłiście zabijając w waszych wojnach w sposób pożałowania godny niektórych chrześcijan, a innych biorąc w długotrwałą niewolę, i dlatego nie domagajcie się sprawiedliwości, lecz łaski”<sup>54</sup>. Wówczas książę zwrócił się wprost do wielkiego mistrza.

Piotr z Dusburga lakonicznie informuje, że Świętopelk nakłonił wielkiego mistrza do spotkania na pewnej wyspie, gdzie odbyli długie rozmowy, które do niczego nie doprowa-

<sup>50</sup> Zwięzłe przedstawienie wydarzeń z tamtych lat znajdziemy w *Historii Pomorza*, t. I, red. G. Labuda, Poznań 1972, s. 448–451. Cf. także T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorem Rządzkim (w 1243). Przyczynek do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopelka z zakonem krzyżackim*, „Roczniki Historyczne” t. LXII, 1996, s. 49–71. Bardzo dziękuję Tomaszowi Jasińskiemu, który zwrócił mi uwagę na ten przykład i pomógł w tłumaczeniu relacji Hermanna von Salza.

<sup>51</sup> Cf. J. Trupinda, *Ideologia krucjatowa w kronice Piotra z Dusburga*, Gdańsk 1999, s. 138–157.

<sup>52</sup> Piotr z Dusburga, lib. III, cap. 56. Tłumaczenie podaje za: Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, wstęp i komentarz J. Wenta, Toruń 2004, s. 82. Na temat kroniki ostatnio, J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003, tam dalsza literatura.

<sup>53</sup> Vide: E. Rozenkrantz, *Wojna Piętnastoletnia. Pomorze Gdańskie w walce z Zakonem Krzyżackim w latach 1238–1253*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” t. X, 1967, nr 15, s. 202–238, zwł. s. 220–226, i polemiczne uwagi w kwestii szczegółowej chronologii wydarzeń: J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242*, „Komunikaty Warmińskie–Mazurskie” 1970, nr 2, s. 167–191.

<sup>54</sup> Petri de Dusburg, *Cronicon*, lib. III, cap. 60. Tłumaczenie za: Piotr z Dusburga, op. cit., s. 84.

dziły. Znacznie dokładniej zrelacjonował to spotkanie Hermann von Salza, który zwięźle informował o przebiegu wydarzeń w latach 1242–1248<sup>55</sup>. „Świętopełk namawiał wielkiego mistrza, żeby zechciał z nim rozmawiać. Chciał spotkać się w gronie 10 osób z każdej strony. Wszyscy powinni udać się razem na wyspę na Wiśle, każdy mając tylko ubranie i własny miecz. I tak postąpił wielki mistrz i bracia. Ustalili termin i prowadzili rokowania, ale rozeszli się bez porozumienia”<sup>56</sup>. Widzimy więc wyraźnie ramy tego spotkania — zjazd na wybranej wyspie, równa liczba osób w obu delegacjach, posiadających wyłącznie miecz, bez pancerza i ukrytej innej broni. Dodajmy, że treścią rozmów miała być sprawa dla Świętopełka najważniejsza, a mianowicie uwolnienie syna. Wyspa miała więc stworzyć szczególne otoczenie lub też sytuację sprzyjającą rozmowom o sprawach najwyższej wagi, wykraczających poza normalny, rutynowy tryb negocjacji.

Kronikarz uznał rozmowy za bezproduktywne i poinformował o ich całkowitym fiasku. Relacja ta jednak nie musi być dokładna, ponieważ w szczegółach odbiega od treści dokumentu Świętopełka z września 1248 r. Podsumowując odbyte rozmowy Świętopełk wystawił dokument na Kowalowym Ostrowie (*in insula fabri*), w którym potwierdzał osiągnięcie porozumienia i podawał jego warunki. Obiecał nie wywoływać w przyszłości wojen i ściśle przestrzegać zawartego pokoju. Porozumienie dotyczyło zarówno prowadzenia otwartej wojny, jak i inspirowania wystąpień zbrojnych bądź intryg i czynienia zła (*aliud malum*) przeciwko zakonowi. Dopiero wtedy jego syn będzie mógł być uwolniony<sup>57</sup>. Rozmowy toczyły się w obecności i przy pośrednictwie kilku biskupów i książąt<sup>58</sup>. Dwukrotnie użyte w dokumencie określenie *iuravi* oznacza, że ustalenia zostały potwierdzone uroczystą przysięgą. W zakończeniu dokumentu znajdujemy imiona książąt: Kazimierza kujawskiego, Przemysława i Bolesława Pobożnego oraz brata Świętopełka, Sambora, którzy przyjęli na siebie rolę gwarantów porozumienia. Tym samym został zawarty kompromis, który nie przesądzał wprawdzie o dalszym biegu wydarzeń, ale otwierał drogę do osiągnięcia celu przez obie strony. Raz jeszcze zatem spotkanie na wyspie zakończyło się uroczystą przysięgą potwierdzającą zawartą umowę.

Przedstawmy jeszcze jeden przykład, związany z najgłośniejszym mordem X stulecia. 17 grudnia 942 zginął książę normandzki Wilhelm o Długim Mieczu, który umocnił władzę rodu Rollona na terytorium zajmowanym przez Normanów. W skomplikowanej rozgrywce między rodem Robertynów, panów z Vermandois i Flandrii oraz dynastią Karolin-

<sup>55</sup> Na temat pierwszych opisów misji chrystianizacyjnej Krzyżaków, zwłaszcza relacji Hermana von Salza, vide T. J a s i ń s k i, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996, s. 13–32. Wcześniejsza literatura została szeroko omówiona w: J. W e n t a, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, „Studia Gdańskie”, t. VII, 1990, s. 53–60.

<sup>56</sup> *Bericht Hermann von Salza's über die Eroberung Preussens*, [w:] *Scriptores rerum prussicarum*, t. V, Leipzig 1874, s. 168: *Domach begerte her Swantepolk zcum meyster, uf das her mit ym mochte reden und quehem selb X. und quame gegen yn, und man solt sy furen zcu sampne uf ein werder yn der Weyssel und solde anders nicht bringen denn seine cleyder und sein schwerth. Des folgte der meyster und dy bruder, und beschiden eynen tagk und teydingeten mith einander und schiden sich von do ane ende.*

<sup>57</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, 1, nr 207 (9 września 1248): *Ego Suantopolcus dei gratia dux Pomeranie — iuravi, quod arbitrium — super discordiis, que vertebantur inter me ex una parte et magistrum et fratres b. Marie dom. Theutonicorum in Prussia ex altera in perpetuum observabo, postquam filius meus ab eis fuerit michi liberis restitutus. Juravi etiam, quod de cetero per me vel per alium, tacite vel expresse, publice vel occulte, guram vel bellum vel aliud malum contra dictos fratres non movebo vel procurabo.*

<sup>58</sup> Na temat zaangażowania w ten konflikt książąt wielkopolskich i kujawskich vide J. P o w i e r s k i, *Książę kujawski i łączycy Kazimierz a Zakon Krzyżacki w latach 1248–1249*, „Ziemia Kujawska” t. VII, 1984, s. 29–57.

gów umiał zręcznie lawirować, łącząc skuteczność polityczną z rozwagą i dobrymi stosunkami ze wszystkimi rywalizującymi stronami. Normanowie potrafili zdobyć pozycję niezastąpionych sojuszników, decydujących o przebiegu wydarzeń, a jednocześnie wielokrotnie pozostawali arbitrami, potrafiącymi narzucić własne zdanie. Późniejsza propaganda normandzka dowodziła, że sprowadzenie z Anglii Ludwika zza Morza, prawowitego dziedzica tronu z dynastii karolińskiej było wyłączną zasługą Wilhelma<sup>59</sup>. W ten sposób podkreślano jego duży osobisty autorytet i możliwości polityczne<sup>60</sup>. W tradycji dynastycznej dworu w Rouen stał się on przykładem wielkiego władcy a jednocześnie męczennika<sup>61</sup>.

Najbardziej wiarygodne źródło dla tej epoki, Roczniki Flodoarda, wspominają o jego śmierci jednym zdaniem, wskazując na komesa Arnulfa z Flandrii jako sprawcę<sup>62</sup>. Znacznie bardziej szczegółowo informują o tym wydarzeniu źródła normandzkie. Dudon z Saint-Quentin<sup>63</sup> w długiej i bardzo emocjonalnej relacji dodał, że miało to miejsce na wyspie na Sommie, dokąd Wilhelma zaprosił Arnulf. Chciał zawrzeć z nim pokój i prosił o radę i pomoc<sup>64</sup>. Książę Normanów był zaś podczas rokowań bardzo cierpliwy i łagodny, a w rozmowie bardzo pokorny. Natomiast jego partnera Arnulfa wypełniał „gorący jad żmii i żar diabelskiego grzechu”<sup>65</sup>. Taki wstęp zapowiadał dramatyczny rozwój wydarzeń. Na początku spotkania nic jednak nie wskazywało ani na przygotowywanie podstępu, ani na tragiczny koniec. Arnulf we wzniosłej przemowie prosił, by Wilhelm stał się jego obrońcą i rzecznikiem wobec króla Ludwika, najpotężniejszych panów *Franciae*, Herberta z Vermandois oraz Hugona Wielkiego i doprowadził do zgody ze zbuntowanym komesem z nadgranicznego zamku<sup>66</sup>. Książę zgodził się na mediację, dał pocałunek Arnulfowi i uroczyście zawarł z nim pokój. Już po zakończeniu rozmów, podczas przeprowadzania się na stały ład, książę został zawołany z powrotem na wyspę przez czterech wymienionych z imienia wojowników i zdradziecko zabity. W swojej relacji Dudon z jednej strony podkreślał dobrą

<sup>59</sup> Cf. W. F a ł k o w s k i, *The Ambitions of the Normans and the Monarch of the Last Carolingians. The Creation of Reality in the Chronicle by Dudo of Saint-Quentin*, „Quaestiones Mediaevi Novae” t. IX, 2004, s. 127–135. Vide także idem, *Superbia Normannorum. Polityka i ideologia w kręgu możnych Franciae w X wieku*, „Ikonotheka” t. XIII, 1998, s. 225–239.

<sup>60</sup> Jedyńą biografią Wilhelma pozostaje stare studium J. L a i r a, *Étude sur la vie et mort de Guillaume Longue-Épée, duc de Normandie*, Paris 1893. Autor przyjął błędną datę śmierci (16 stycznia 943), którą następnie poprawił w swoich pracach Philippe Lauer.

<sup>61</sup> Legendę Wilhelma o Długim Mieczu omawia Ph. L a u e r, *Le règne de Louis IV d'Outremer*, Paris 1900, s. 279–283. Okoliczności zabójstwa na s. 87–90.

<sup>62</sup> *Annales de Flodoard*, wyd. Ph. L a u e r, Paris 1905, s. 86: *Arnulfus comes Willelmum Nordmannorum principem, ad colloquium evocatum dolo perimi fecit*. O autorze i rocznikach vide M. S o t, *Un historien et son Église. Flodoard de Reims*, Paris 1993, s. 43–55, 83–86.

<sup>63</sup> Na temat kroniki Dudona z Saint-Quentin vide W. F a ł k o w s k i, *Opis czy kreacja rzeczywistości. Pierwsza kronika normandzka*, [w:] *Treść źródła — krytyka, interpretacja*, red. B. T r e l i Ń s k a, Warszawa 2005, s. 77–88, tam dalsza literatura.

<sup>64</sup> *Dudonis Sancti Quintini, De moribus et actis primorum Normanniae ducum*, wyd. J. L a i r, [w:] *Mémoires de la Société des antiquaires de Normandie*, t. III, Paris 1865, lib III, cap. 62: *Est namque ibi insula puteulano exaestuans Somenae gurgite hinc inde et altrinsecus circumdata, quam petiit navigio Arnulphus cum quatuor perfidis, simulans se cum Guillelmo duce sanctissimo concordari*.

<sup>65</sup> *Ibidem*, cap. 61: [Wilhelm] *in colloquio mansuetissimus, in conversatione humillimus. — Arnulfus, dux Flandrensium, veneno viperae callidiatis nequiter repletus, aestuque diabolicae fraudis extialiter illectus —*

<sup>66</sup> *Ibidem*: *Totius etenim Galliae monarchiae salubri concilio dominaris, ideoque super me meosque dux et marchio desidero ut habearis. Esto mihi defensor et advocatus contra Luthdovicum regem, Heribertumque principem atque Hugonem praepontissimum ducem*.

wolę i szczerłość Wilhelma oraz wyjątkowo ważny powód tych rokowań, z drugiej zaś dokładne przygotowanie zasadzki i zdradę Arnulfa.

Kompilacja kronik normandzkich podała jeszcze kilka dodatkowych szczegółów. Po obu stronach Sommy stanęły naprzeciw siebie armie obu władców, którzy przybyli w celu odzyskania ważnych rokowań. W tym miejscu na rzece znajdowała się wyspa, dokąd udali się Arnulf i Wilhelm. Richer identyfikuje ją jako *insula Pinchineia*, miejsce nazywane do dzisiaj Picquiny, znajdujące się na północny zachód od Amiens<sup>67</sup>. Była to ważna i uczęszczana przeprawa przez Somnę na styku dwóch dominiów<sup>68</sup>. Spotkanie na wyspie było więc również spotkaniem na granicy, a także w pół drogi, przed frontem obu wojsk. Władcy normandzkiemu towarzyszyło 12 rycerzy, natomiast flandryjskiemu komesowi tylko czterech. Rozmowy zaczęły się od wymiany pocałunku pokoju i przebiegały w znakomitej atmosferze, a zakończyły się zawarciem paktu przyjaźni (*amicitia*), potwierdzonym przysięgą<sup>69</sup>. Arnulf przez cały czas zachowywał się jak Judasz, który ukrywał swoje prawdziwe zamiary. Kroniki normandzkie podkreślają, że władcy pocałowali się kilkakrotnie, a całe spotkanie trwało bardzo długo, aż do zachodu słońca<sup>70</sup>. Kiedy zaczęto wracać na brzeg świta Wilhelma popłynęła w pierwszej łodzi, on sam zaś wsiadł do drugiej. Niemal dopływając już do brzegu został zawołany przez czterech rycerzy Arnulfa, którzy prosili, żeby zawrócił, ponieważ ich pan zapomniał mu przekazać ważną tajemnicę. Kiedy wysiadł, wyjęli ukryte pod ubraniem miecze i zabili go. Działo się to na oczach normańskich wojowników, którzy płacząc i tumultem okazali rozpacz, ale nie mogli w niczym pomóc<sup>71</sup>.

Także w tej opowieści znajdujemy elementy znane już z poprzednich przykładów. Somma była rzeką graniczną między władztwem normańskim a księstwem Arnulfa. Wyspa była zatem miejscem neutralnym między dwoma państwami. Obie strony miały do siebie pełne zaufanie i wiele oczekiwały po tych rozmowach. Władcy zawarli pakt przyjaźni, *amicitiam*, który potwierdzili uroczystą przysięgą. Celem spotkania było omówienie najważniejszych spraw królestwa i, bez wątplenia, uzgodnienie wspólnej polityki wobec króla Ludwika zza Morza oraz innych członków rady koronnej. Kolejny więc raz mamy zorganizowane na wyspie spotkanie dwóch władców omawiających sprawy dla nich najważniejsze. Przymównanie Arnulfa do Judasza jednoznacznie sugerowało świętość normandzkiego księcia, a teza o jego męczeńskiej, niewinnej śmierci została tym samym uwiarygodniona przypomnieniem najcięższej zdrady w historii ludzkości, zdrady wobec Chrystusa.

<sup>67</sup> Richer, *Histoire de France*, wyd. R. L a t o u c h e, t. I, Paris 1930, lib. II, cap. 33 (s. 178–180).

<sup>68</sup> Cf. J. L a i r, op. cit., s. 41.

<sup>69</sup> *The Gesta Normannorum Ducum of William of Jumièges, Orderic Vitalis and Robert of Torigni*, wyd. E. M. C. v a n H o u t s, t. I, Oxford 1992, s. 92: *determinato loco, apud Pinciniacum cum innumera manu electissimorum militum super Summe fluvium tanti ob negotii spem proficiscitur. Ubi Arnulfi ex una parte fluminis, Guillelmi vero ex altera e regione sedit exercitus. Cap 12: Erat quipped insula in medio aluei, in qua libatis osculis ambo duces consederunt, de rebus pro quibus venerant tractaturi. — — novissime post iurata amicitiarum sacramenta et plurima pacis oscula, sole ruente ad occasum, ab invicem dirimuntur.*

<sup>70</sup> Ibidem: *sole ruente ad occasum*. Cf. *Complainte sur la morte de Guillaume Longue-Épée*, wyd. Ph. L a u e r, [w:] *Le règne de Louis IV d'Outremer*, s. 322: *Occidente versus sole labescente*.

<sup>71</sup> Ibidem: *Quem [Wilhelma] navim ad ripam retorquentem, mox ut terram tetigit, extractis gladiis, proh dolor, interimunt innocentem, nullum iuvamen de suis habere valentem ob decurrentis aque profunditatem*. Richer, op. cit. (s. 180), twierdzi, że razem z księciem wrócili dwaj jego rycerze oraz kierujący łodzią, którzy zostali zranieni w walce. Rycerze z pierwszej barki natychmiast zawrócili na wyspę, ale było już za późno.

Opowieść o rokowaniach na wyspie została więc wpisana w szerszy kontekst tworzonej apologii dynastii normańskiej<sup>72</sup>.

Zwyczaj takich spotkań nie został zarzucony w czasach nowożytnych. Rozmowy między cesarzem Napoleonem Bonaparte a carem Aleksandrem I w 1807 r. także odbyły się na tratwie. Zostały przeprowadzone niecałe dwa tygodnie po druzgocącym zwycięstwie Napoleona pod Friedlandem (14 czerwca), gdzie Rosjanie stracili ogromną część armii a losy całej kampanii zostały przesądzone. Pięć dni później, 19 czerwca, armia Napoleona dotarła nad Niemen, w pobliżu Tylży, gdzie rzeka stanowiła granicę z Rosją. Tam marszałek Murat otrzymał od głównodowodzącego armią rosyjską, generała Benningsena, list z prośbą o pokój<sup>73</sup>. Przygotowania do spotkania dwóch władców zaczęły się niemal natychmiast i trwały kilka dni<sup>74</sup>. 25 czerwca, wczesnym popołudniem na lewym brzegu Niemna zjawiała się okazała świta cesarza Francuzów, otoczona dużymi grupami wojska i tłumem mieszkańców Tylży. Z drugiej strony nadjechał niewielki orszak dworzan i wojskowa eskorta cara. Obaj władcy jednocześnie wsiedli do łodzi i zaczęli przeprować się na tratwę zakotwiconą na środku rzeki. Pierwszy dopłynął Napoleon, który po kilku minutach serdecznie powitał wysiadającego na tratwę Aleksandra. Cesarze zajęli bardziej okazały budynek zbudowany z drewna, natomiast dworskie otoczenie zgromadziło się w drugim pawilonie. Spotkanie w cztery oczy trwało półtorej godziny, po czym obaj monarchowie przez prawie pół godziny rozmawiali z resztą przybyłych<sup>75</sup>. Rozmowa miała charakter bardzo osobisty i przebiegła w tonie niezwykle kurtuazyjnym i przyjacielskim<sup>76</sup>. Rozpoczęła się od wymiany pocałunków i oświadczenia cara o jego szczególnej niechęci żywej do Anglików. Okazało się to znakomitym wstępem do dyskusji nad zasadniczymi kwestiami politycznymi w skali całego kontynentu i stworzyło ciepłą atmosferę całej rozmowy. Napoleon i Aleksander spotkali się bowiem, by omówić zasady porządku europejskiego, tak zwanego „systemu kontynentalnego”, który miał zapewnić trwały pokój oraz wspólną strategię postępowania wobec Anglii<sup>77</sup>. I tym razem więc nie były to zwyczajne, bardzo techniczne i rutynowe rokowania na temat spraw podrzędnych. W czasie ich trwania prowadzono dyskusje nad przebiegiem granic w całej środkowej Europie, rozważano sprawę istnienia państwa pruskiego oraz zasady wzajemnych stosunków. Spotkali się bowiem równi sobie monarchowie, przy czym Napoleon nie dawał odczuć przewagi pokonanemu przeciwnikowi, cały czas traktując cara z dużym szacunkiem. Król Prus, Fryderyk Wilhelm III nie został poproszony na spotkanie, mimo że cały czas pozostawał w pobliżu na rosyjskim brzegu<sup>78</sup>. Traktat pokoju i przyjaźni, uzupełniony dodatkowymi, szczegółowymi artykułami politycznymi został zawarty osobno, prawie dwa tygodnie później, 8 lipca w Tylży. Podpisali go pełnomocnicy obu monarchów, książę Benewentu, Maurice Talley-

<sup>72</sup> Cf. R. H. C. Davis, *The Normans and their Myth*, London 1976, rozdział *The Norman Myth*, s. 49–69.

<sup>73</sup> E. Tarle, *Napoleon*, Warszawa 1946, s. 150–151; *Journal des Campagnes du Baron Percy*, wyd. E. Lon-gin, t. II, Paris 1986, s. 304–315 podkreśla ciężkie warunki kampanii, która była prowadzona w ciągłym deszczu i przenikliwym zimnie.

<sup>74</sup> A. Vandal, *Napoléon et Alexandre Ier*, t. I, Paris 1891, s. 51–55.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 56–58; *Journal des Campagnes*, s. 313.

<sup>76</sup> E. Driault, *Napoléon et l'Europe. Tilsit. France et Russie sous le Premier Empire*, Paris 1917, s. 178, podkreśla wyjątkowy charakter spotkania, które obmyślił i przeprowadził osobiście Napoleon. W tym samym duchu: M. Talleyrand, *Mémoires. L'époque napoléonienne*, wyd. J. Tulard, Paris 1996, s. 90–91.

<sup>77</sup> Cf. E. Driault, *La politique orientale de Napoléon, 1806–1808*, Paris 1904, s. 197–214.

<sup>78</sup> E. Tarle, op. cit., s. 153–155.

rand ze strony francuskiej oraz księżę Aleksander Kurakin i Dymitr Łobanow–Rostowski ze strony rosyjskiej<sup>79</sup>. I w tym wypadku strategiczne cele polityki były omawiane osobno podczas spotkania władców i były oddzielone od części technicznej i rokowań doradców, które prowadzono później, podczas rozmów na stałym lądzie.

W konkluzji pracy należy postawić pytanie, czy spotkania na wyspie były niekiedy wykorzystywanym zwyczajem, czy też zwykłą koniecznością, wynikającą z organizacji podróży lub wizyty monarchy w przygranicznym regionie królestwa. Jeszcze innym wytłumaczeniem jest, że był to znany i dobrze rozpoznawany, ale nieczęsto stosowany rytuał. Czy zatem spotkania na wyspie wynikały z konieczności militarnej, chęci znalezienia bezpiecznego miejsca rozmów czy, ewentualnie, z potrzeb organizacyjnych, związanych z przyzwyczajeniami dworu albo przyzwyczajeniem króla? Z drugiej strony mógł to być zwyczaj monarchów, którzy życzyli sobie spotkań w miejscu odizolowanym i spokojnym, a jednocześnie bliskim natury. Na oba tak postawione pytania możemy dać odpowiedź przeczącą. W żadnym z analizowanych przykładów nie widać powodów wynikających z potrzeb organizacyjnych lub związanych z pragnieniem zapewnienia sobie dodatkowych środków bezpieczeństwa. Spotkanie na wyspie nie uchroniło przecież Wilhelma o Długim Mieczu przed zasadzką. Jednocześnie trudno uwierzyć, żeby była to ważna przyczyna wyboru miejsca na spotkanie Władysława Jagiełły z wielkim mistrzem krzyżackim, czy też na negocjacje trzech synów Ludwika Pobożnego. Nie mógł to być również kaprys kilku władców lub sposób przyjemnego spędzenia czasu związany z porą roku, albo szukaniem rozrywki. Ani pora roku podczas negocjacji na Renie, ani dokładne opisy innych zjazdów nie uprawniają do takich wniosków.

Spotkania i rozmowy na wyspie z pewnością wynikały z potrzeby zapewnienia obu stronom pełnej równości, zarówno ze względu na neutralność miejsca, jak i na konieczność przebycia przez obu władców takiej samej drogi do miejsca rokowań. Zawieranie przy tej okazji, w sposób bardzo uroczysty, pokoju i potwierdzanie przyjaźni przekonuje, że decyzja o obradach na wyspie była poprzedzona każdorazowo głębokim namysłem i skrupulatnymi przygotowaniem. Wiązało się to z zaproszeniem odpowiednich doradców, przywiezieniem relikwii i uzgodnieniem szczegółów transportu obu grup na miejsce. Nie mogło to oczywiście zagwarantować sukcesu rozmów i przesądzić o osiągnięciu konkretnych i zamierzonych rezultatów. Miało jednak prowadzić do usunięcia wstępnych przeszkód oraz przyjęcia wspólnej, uzgodnionej płaszczyzny rozmów. Przywożenie relikwii świadczy o tym, że pomyślny koniec obrad nie tylko był brany pod uwagę, ale wręcz oczekiwany i z góry przygotowywany przez obie strony.

Sama decyzja zorganizowania spotkania na wyspie była więc podkreśleniem znaczenia politycznego rozmów oraz sugerowała obopólną chęć osiągnięcia porozumienia. W każdym przypadku było to osobiste spotkanie monarchów, którzy w bezpośrednich rozmowach rozstrzygali najważniejsze sprawy sporne, a zarazem przekształcali negocjacje polityczne w związek osobistej i pełnej zgody przyjaźni. A zatem już sama informacja o naradach na wyspie była sygnałem, czytelnym dla wszystkich obserwatorów i uczestników, że negocjacje są naprawdę ważne i wyjątkowe, a także mają rzeczywistą szansę na sukces. Tylko wówczas sięgano bowiem po ten specjalny rytuał.

---

<sup>79</sup> M. L o r e t, *Między Jeną a Tylżą, 1806–1807*, Warszawa 1902, s. 65–66, 78. Gorączkową atmosferę tych dni i raporty z toczących się wypadków dobrze relacjonuje E. H a l i c z, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1962.

Jednocześnie wyspa stawała się szczególnym typem przestrzeni, który miał wpływ na styl komunikowania się i atmosferę spotkania<sup>80</sup>. Nie chodziło więc wyłącznie o miejsce w pół drogi i całkowicie neutralne, ale o spotkanie w „wyjątkowej” przestrzeni, w obszarze, który nie miał tej samej natury, co tereny po obu stronach rzeki. Wyspa stawała się więc swoistym „innym światem”, światem „pomiędzy” lub zgoła „poza” królestwami, którego postrzeganie, rozumienie i doświadczanie było odmienne, niż obszarów przemierzanych na co dzień przez spotykających się władców. Dlatego łódź lub tratwa zakotwiczona na środku rzeki odgrywała tę samą rolę co wyspa. Stawała się przestrzenią w swojej istocie całkowicie odmienną, niż świat na stałym lądzie. Była dokładnie identyfikowana, przyciągała uwagę, a także wpływała na postrzeganie zarówno zdarzeń, jak i ludzi tam obecnych<sup>81</sup>. Jednocześnie pozostawała między dwoma brzegami, jako przestrzeń do wypełnienia znaczeniami, którą można było dostosować do swoich wyobrażeń i nadać jej nowy, kulturowy i ideowy sens<sup>82</sup>. Jej kontury były widoczne i łatwo rozpoznawalne, co w jednoznaczny sposób zakreślało obszar akcji i definiowało terytorium, na którym miał się odbyć rytuał spotkania. Możemy mówić w tym wypadku o przestrzeni wyjątkowej, do pewnego stopnia wręcz symbolicznej, czyli obszarze, którego konfiguracja i krajobraz nie były odbierane dosłownie. Przestrzeń wydzielona, jaką stawała się wyspa lub łódź, z chwilą wyboru jej na miejsce spotkania, skłaniała do refleksji i prowokowała do właściwych (oczekiwanych) zachowań, dostosowanych do przyjętego i realizowanego zamierzenia. Sam fakt wydzielenia na rozmowy specjalnej przestrzeni był ważnym aktem symbolicznym, który nie tylko „organizował” obszar wokół, ale przede wszystkim miał wpływ na oczekiwania i zachowania wszystkich osób biorących w nich udział. Przebywanie w tej przestrzeni narzucało nieco inne normy postępowania i niejako zmuszało do respektowania właściwych reguł. Możemy je nazwać rytuałem spotkania na wyspie. Potrzeba organizacji rozmów w taki sposób nie wynikała zatem z powodów logistycznych, ze względu na trasę podróży lub bezpieczeństwo narady, ale z uwagi na konsekwencje ideowe i polityczne wynikające z tego wyboru.

### The Unusual Ritual of the Island Meetings of Rulers

The article discusses the unique meetings held by rulers on an island or a boat anchored in the middle of a river. The analysis concerns seven such events — the talks held by Emperor Henry II and Robert the Pious, the king of France, in 1023; the meeting of Henry I and Charles the Simple in the middle of the Rhine in 911; the negotiations between Lothar, Louis of Germany, and Charles the Bald in 842; the negotiations conducted by Władysław Jagiełło and Grand Master Michael Kűchmeister in 1414; the meeting of Duke Świętopelk of Pomerania and the Grand Master in 1248; the talks held by Wilhelm Longsword with Arnulf, the comes of Flanders, which ended with the murder of the Norman in 942, and

<sup>80</sup> Stan badań nad problematyką przestrzeni został przedstawiony w dwóch artykułach zawartych w pracy zbiorowej: *Les tendances actuelles de l'histoire du Moyen Age en France et en Allemagne*, wyd. J.-C. Schmitt, O. G. Oexle, Paris 2002, artykuły: M. Bourin, E. Zadora-Rio, *Analyses de l'espace* oraz H.-J. Schmidt, *Espace et conscience de l'espace dans l'historiographie médiévale allemande*, s. 493–537, tam dalsza literatura.

<sup>81</sup> Cf. B. Chevalier, *Introduction*, [w:] *Espace vécu, mesuré, imaginé. Textes réunis en l'honneur de Christiane Deluz*, „Cahiers de recherches médiévales”, t. III, 1997, s. 13

<sup>82</sup> Vide: P. Zumthor, *La Mesure du monde. Représentation de l'espace au Moyen Age*, Paris 1993, s. 51–61.



the negotiations involving Napoleon Bonaparte and Tsar Alexander I in 1807. The reason for organising such meetings was the wish to ensure the equal status of both sides. In each case, this was a personal meeting of monarchs who in direct conversations resolved controversial issues of utmost importance, and which simultaneously transformed political negotiations into a relationship based on personal friendship and total accord. At the same time, the island became a distinctive space which demanded the attainment of an agreement and a favourable end to the talks.